GŁOS NARODU

NR. 18. — ROK XXV. | KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 21. STYCZNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . . K —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny „ —·40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp dla zamiejscowych prenumerator w za 100 egzempl. . . . . „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23.963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekaz m pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Tydzień K. B. K.

Trzeci już rok mija od czasu jak rozpoczęły się zapasy wojenne. Przez prawie całą Polskę przesunęła się straszliwa fala bojów; tysiące naszych braci znosi śmiertelne trudy w armiach walczących a młodzież nasza złożyła krwawą ofiarę w armii i w Legionach. Zaś po za tym, pełnym bohaterstwa i smutku frontem bojowym, pozostał kraj spustoszony wojną a okryty żałobą, pozostał ogrom cierpień i nędzy.

Dał nasz naród nieraz dowody, że umie walczyć i znosić te konieczności, jakie za sobą prowadzi krwawa służba wojenna: Ale powinien też zdobyć się na to, by nie dać zginąć bez ratunku tym słabszym, którzy po za frontem muszą znosić najcięższe wojny następstwa.

I to drugie zadanie, to jest ochrona i ratowanie od zagłady tych, którzy sami nie walczą, lecz na których skutki wojny najbardziej się odbijają, stało się celem pracy Książęco-Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych kleską wojny Książęco-Biskupi Komitet (K. B. K.) powstał w chwili, kiedy w kraju prawie żadne stowarzyszenie nie mogło działać. Dziś stosunki się zmieniły. Powstało wiele nowych dzieł dobroczynnych, starających się zaradzić niezliczonym potrzebom wywołanym przez wojnę. Mimo to zdaje nam się, że potrzeba byśmy bez przerwy nadal pracę naszą prowadzili.

Na to jednak musi nasze usiłowania poprzeć społeczeństwo, tak życzliwością, którą zresztą dotąd cieszyliśmy się, jakoteż wydatną pomocą materyalną.

Uprosiliśmy Najprzewieleb. Księży Biskupów, by w dniu drugim lutego b. r. zarządzili we wszystkich kościołach składki na Komitet Książęco-Biskupi. Prosimy też wszystkich, którym cele naszej pracy nie są obojętne, by w tym dniu lub w najbliższym tygodniu (od 2-go do 10-go lutego) pospieszyli z hojnemi ofiarami.

I w tej też myśli, wobec rosnących ciągle potrzeb kraju naszego udajemy się do wszystkich ludzi dobrej woli i do każdego z osobna z prośbą o ofiarę.

Jesteśmy pewni, że nasz naród, który tyle siły okazał wśród tak ciężkich przejść, teraz, ratując szczodrą ofiarą własnych braci, tem dziełem samopomocy udowodni, że jest zdolny do samodzielnego życia i ma prawo stanąć na równi obok innych narodów świata.

Książęco-Biskupi Komitet

† Adam Sapieha
Książę Biskup Krakowski
Przewodniczący

Od 2-go lutego przyjmować będą dobrowolne datki: Książęco-Biskupi Komitet (ul. Wolska 3, rano 10—1), Konsystorz Książęco-Biskupi (Pałac Biskupi od 9—1 rano), Sklep Czerwonego Krzyża, (Rynek, Pałac Spiski, 11—1 rano i 5—7 popoł.), oraz wszystkie delegacye K. B. K. rozsiane po kraju. Wpłacać można także na konto Poczt. Kasy Oszcz. Nr 143.006, na rachunek bieżący K. B. K. w Banku Krajowym, Filia Kraków, Plac Szczepański lub na rachunek bieżący K. B. K. w Banku Przemysłowym, Filia Kraków, Rynek, róg Szewskiej.

Ze spraw kościelno-politycznych.

Protestant za „status quo“ w kwestyi rzymskiej. Usunięcie niemieckiego prałata z Watykanu. — „Autokefaliczny“ kościół rumuński a wykształcenie religijne i etyczne ludności.

Dotychczas publicyści państw centralnych przeważnie oświadczali się za koniecznością ostatecznego rozwiązania »kwestyi rzymskiej«, a już zgodnie wszyscy byli w uznawaniu wielkich zasług Benedykta XV w obecnej wojnie. Dlatego też ze zdziwieniem niemiłem czyta się artykuł Hermana Mulerta pomieszczony w ostatnim numerze »Christliche Welt« (2, Die Lage des Papstes), a traktujący całą sprawę wprost nieprzychylnie. Autor zwraca się przeciwko wszystkim projektom załatwienia sprawy papieskiej, a o działalności Benedykta XV wyraża się nieprzychylnie. Kobierowi, który w nr. 50 cytowanego pisma mówił o »wielkich etycznych czynach« Papieża, nie odpowiedział ostro — jak zaznacza — dla świętego spokoju i to tylko na razie. Zrozumieć można zdaniem M — że katolicy uważają za swój obowiązek popierać Papieża w Jego usiłowaniach zmierzających do poprawy swego stanowiska, ale też i to powinien pojąć każdy Niemiec katolik czy protestant, że wypada mu zastanowić się nad tem, czy może w tak ciężkiej chwili, jak obecna, wdawać się w te sprawy i czy przez to nie naraża własnych narodowych interesów. Zresztą poparcie Papieża ze strony katolików niemieckich, nawet tylko moralne, może być szkodliwe dla Niego i utrudniać tylko Jego położenie. Protestantom wogóle radzi nie wdawać się w całą aferę, a jeżeli już się nią zajmują, to najostrożniej przedtem zbadać życzenia Papieża i zaszłe wielkie zmiany uwzględnić. Po projekcie Ehrlego S. J. który tak z wielu stron chwalono nie ma się co wiele spodziewać, przyniósłby on o ile dałby się wprowadzić w życie, pewne zmiany na lepsze, ale wcale nie dałby gwarancyi, iż nie powtórzą się wypadki z posłami zaszłe w Rzymie z chwilą wystąpienia zbrojnego Włoch. Wtedy — jak wiadomo — musieli wyjechać ambasadorowie państw centralnych przy Watykanie, głównie dlatego, że rząd Włoski absolutnie nie chciał zgodzić się na to, by mogli po dawnemu porozumiewać się pismem szyfrowem z swemi rządami; postępek ten Włoch — jest zdaniem M. zupełnie zrozumiały. Otóż gdyby nawet przyszło do zgody kwirynału z Watykanem, tak ją sobie Ehrle wyobraża, to trwałaby ona tylko tak długo, jak długo Włochy nie uwikłają się w jaką wojnę. Gdyby nastąpił wybuch, powtórzyłaby się historya z posłami jak w r 1915, gdyż o ileby Watykan był uznany za formalnie odłączony od Włoch i miał w swym obrębie posłów obcych państw i rząd a zwłaszcza motłoch uważałby to państewko za gniazdo szpiegów i na pewno nie cofnąłby się przed gwałtem.

Zmiany położenia — zdaniem M — zapewnić Papieżowi nie można, zresztą nie jest ono tak »nieznośne«, jak się je zwykło przedstawiać. Może bowiem Papież porozumiewać się pisemnie z katolikami Niemiec i Austryi, wykonuje swą duchowną władzę zwierzchnika a nawet »w radzie ludów głos jego odzywa się« — nie zawsze w sposób przynoszący nam radość«(?) — sądzi M.

Wątpi także M. czyby »postawienie Papieża obok suverennych mocarstw« było z korzyścią dla kultury. Uważa M za rzecz niebezpieczną przedstawiać obecne położenie Papieża jako »niewystarczające albo nawet niegodne« i lud łudzić możliwością pomyślnego rozwiązania problemu. »Kto rości sobie pretensye (?!) być zastępcą Boga na ziemi, a nie trzyma się zdala od wszystkich światowych układów, ale środkami światowymi wkracza w bieg wypadków dziejowych, ten nigdy nie uzyska pewności, że inne świeckie interesa nie zderzą się z jego interesami«. Ludowi — radzi M, — trzeba przedstawić trudności problemu i przestać już mówić o »więzieniu« Papieża. Pewne ograniczenie stosunków Papieża ze światem w czasie wojny nie da się usunąć. Spodziewać się należy, że ten głos M pozostanie odosobnionym i wywoła sprzeciwy nawet wpośród jego współwyznawców.

Według „Germanii“, która swe doniesienie opiera na „pewnym urzędowym materyale“ rząd włoski wymusił na Papieżu usunięcie ks. Gerlacha z Watykanu. Prałat ten jedyny Niemiec przy boku Papieża — sądzi „Köln. Volksztg“ (39) — niewygodny był dla ententy, która obawiała się, że on Papieża informuje o prawdziwym stanie światowego konfliktu, gotów odkryć przed Nim wszystkie jej praktyki i plany. Wymuszenie to, które jest nowem pogwałceniem gwarancyi i praw zwierzchniczych Papieża wywoła — spodziewa się centrowa gazeta — sprzeciwy wśród katolików, a Benedykta XV. nie skłoni do zmiany stanowiska, jak to jest pragnieniem czwórporozumienia.

Pewien pedagog, który długie lata spędził w Rumunii w różnych naukowych zakładach, podaje parę uwag o religijności i moralności tamtejszego ludu, które nam do pewnego stopnia dają możność zrozumienia postępku Rumunów. Szkołom publicznym i prywatnym przepisano tam urzędowo tz. Carte di Citire (czytanki), w których odpowiednio do klas zebrane jest quantum przepisanych wiadomości religijnych, historycznych itd.

Otóż brakowi wykształcenia religijnego i najprymitywniejszych zasad moralnych dziwić się nie można, gdy się zważy, jakie to te urzędowe książki podają wiadomości o religii i etyce. O nauce katechizmu ani mowy. Pismo św. St. Zakonu i N. czyta się w wyjątkach; dekalog obcięto i to z wiedzą „świętego synodu „autokefalicznej“ cerkwi. IX przykazanie zupełnie opuszczono jako już przestarzałe i „nie na czasie“, z I zrobiono zaś 2 (jam jest Pan Bóg i td. i „nie uczynisz sobie ryciny i td.). VI. (według synodu VII) zmieniono na: Sa nu fii despenat — nie bądź rozpasanym; czystość według Carte di Citire polega na tem żeby być „przyzwoicie“ ubranym, uczesanym itd. Ani wiejski kler (z lichem wykształceniem) ni miejski rekrutujący się z pośród osobników mających studya uniwersyteckie (Bukareszt, Lipsk, Jena) nie ma żadnego wpływu na ludność. Religię podaną im w formie przepisanej przez rząd uważa inteligencya rumuńska za wygodną i dlatego też na wezwanie Leona XIII do schizmatyków Wschodu w sprawie unii odpowiedzieli publicyści rumuńscy, że nie kwapią się przyjmować katolicyzmu, bo on nie uznaje rozwodów, jest nie tolerancki, nie umie dostosować się do „potrzeb“ czasu i ma takie przykazania jak VI i IX, które już dziś nie są „modern“ itd. (K. Volksztg. 29).

Peem.

„Pane unico“.

Taką nazwą ochrzczono we Włoszech chleb wojenny, który oddawna już panuje nad żołądkami Italii. Historyę jego opisuje korespondent rzymski „Neue Zuericher Zeitung“, dodając szereg informacyj z innych zakresów życia ekonomicznego, wskazujących, iż kłopoty Włoch z aprowizacyą są niemałe i niełatwe do pokonania.

Polityką żywnościową kieruje osobny wydział Izby deputowanych, złożony z 34 posłów. Zaczął od zapowiedzi, iż drożyzna będzie usunięta i wydał w tym celu szereg dekretów i zarządzeń. Zakazano wywozu i przywozu wszelkich możliwych towarów prawie wszystkie środki żywności znalazły się na taryfie maksymalnej. Prefektowie i burmistrze naśladowali ten przykład w swoim zakresie, odcinali prowincye od siebie zakazami wywozu, sekwestrowali środki żywności i pakowali spekulantów do więzień Przykład z chlebem posłużył do wyjaśnienia jaki rezultat przyniosła ta polityka.

Za cetnar metryczny zboża na chleb naznaczono cenę maksymalną 36 lire dla producenta. Dzięki temu produkcya zboża w roku przyszłym zmaleje, gdyż nie jest rentowną przy tej cenie, a nawet wogóle się nie opłaci wobec wzrostu ceny robotnika, szczególnie we Włoszech środkowych i południowych. To też właściciele rzucili się na produkcyę pasz, która przynosi więcej. Bo gdy zboże poszło w górę tylko o 4 liry na cetnarze (z 32 przed wojną na 36), to owies skoczył z 16 na 30 lirów, siano z 5na 16 i to na miejscu, a na targu w Medyolanie doszło do 22 lirów. Cóż dziwnego, że kto może ten uprawia pasze, a unika zboża. Dzięki temu zboże dowozi się już dzisiaj z zagranicy i to po podwójnych cenach, które płaci rząd, lecz które będzie musiał wyrównać przez zwiększone podatki. Konsument ma więc iluzyę iż chleb płaci tanio, lecz w istocie kosztuje on bardzo drogo.

W tym roku np. sprowadzą Włochy około 10 milionów cetnarów metrycznych zboża na chleb. W ten sposób wyjdzie za granicę bezpowrotnie około 400 milionów lirów, gdyż rząd będzie musiał sprowadzać zboże po cenie prawie podwójnej, niż ta, za którą je sprzeda. Różnica zaś ceny jest dla tego tak wielka, że pieniądze włoskie zagranicą źle stoją. W dodatku nizka cena chleba przyczyniła się do zwiększonej jego konsumcyi, albowiem wobec niestosunkowej drożyzny innych środków żywności, chleb je się w wielkich ilościach, jako tani. Przed wojną konsumowano 58 milionów cetnarów metrycznych, teraz 70. I tak utworzyło się błędne koło, z którego nie ma wyjścia.

Niemniejsze błędy popełniano na innych terenach aprowizacyi. Rekwirowano krowy mleczne, kupowane w Szwajcaryi po 1000 franków sztuka i płacąc je po cenie maksymalnej według żywej wagi, po 500 do 550 lirów, przeznaczano na rzeź. Krowy, te, gdyby je zachowano na mleko, oprocentowałyby kapitał po 100 procent, dałyby krajowi tyle mleka, że zastąpiłby ubytek mięsa a ponad to mogłyby mieć cielęta. Skutkiem było, naturalnie, podrożenie masła, mleka i sera. Starano się zapobiedz temu cenami maksymalnemi. Wówczas produkty te znikły, podobnie jak poprzednio jaja, z powodu identycznej polityki „taryfowo-maksymalnej“. Wzięto się więc do oszczędzania. Od 20 grudnia zakazano w kawiarniach i restauracyach podawać masło za przyprawę do potraw, a nie wolno go używać do chleba. Niewolno śmietanki, ani śmietany. Na jadłospisach mogą znaleść się tylko cztery potrawy mięsne, wogóle potraw może być dziesięć, a z tych tylko cztery takie, do których wchodzą jaja. Gość może otrzymać trzy dania, z których jedno tylko mięsne. Potrawy, do których przyrządzania używa się cukru, mogą być podawane tylko we czwartki i piątki, cukier do kawy nie może przekraczać 15 gramów na osobę. Od 1 stycznia wprowadzono dni bezmięsne: dwa w tygodniu. O ile ten ostatni dekret może mieć rezultaty, gdy będzie przeprowadzony ściśle, o tyle poprzedni skutku nie odniósł, bo odnieść nie mógł, wobec łatwości obchodzenia go przez restauratorów i klientelę. Trzebaby właściwie zaprowadzić system kartkowy, na to jednak komisya parlamentarna zdobyć się nie może.

Jeszcze mniej pożytecznym okazał się w praktyce dekret o oszczędności światła. Po-

O język obcy.

(Odpowiedź prof. A. Brücknerowi.)

Dnia 16 grudnia 1916 r. przyniosła „Nowa Reforma“ jako dodatek do Nru 630 artykuł prof. Aleksandra Brücknera p. t.: „O obcy język“. Dnia 5 stycznia b. r. zebrali się germaniści krakowscy przy udziale wielu germanistów z kraju i po krytycznem rozpatrzeniu i objektywnem osądzeniu „luźnych pomysłów“ dydaktyczno-wychowawczych prof. Brücknera, postanowili dać na nie rzeczową odpowiedź, w niczem zresztą nie dotykając jego uznanych zasług na polu slawistyki. Odpowiedź ta ma wypaść bez oczekiwanego przez prof. Brücknera „okrzyku oburzenia“, lecz rozważnie i spokojnie, jak przystoi na świadomych swych zadań wychowawczych nauczycieli i obywateli Polaków.

Ponieważ atoli pomysły prof. Brücknera dotykają także głęboko podstaw naszego szkolnictwa, przeto germaniści polscy postanowili zainteresować nimi szersze sfery nauczycielskie i zwrócili się do krakowskiego Koła Tow. Naucz. Szkół Wyższych z prośbą o wypowiedzenie się i zajęcie odpowiedniego stanowiska. Podpisany został upoważniony przez zgromadzenie germanistów do wygotowania takiej odpowiedzi na podstawie przeprowadzonej dyskusyi.

* * *

Prof. Brückner wychodzi z założenia, że w „bliskiej przyszłości“ powstanie gospodarczo-polityczny związek środkowo-europejski, którego wykładnikiem językowym będzie przeważnie język niemiecki a znajomość jego okaże się korzystną i potrzebną.

Tymczasem prof. Brückner stwierdza z przykrością małą znajomość niemczyzny na ziemiach polskich, bo Królestwo nie zna jej prawie zupełnie, w Galicyi zanika ona powoli zarówno w urzędach jak w szkole tak u nauczycieli jak u uczniów, a nawet Polakom w Poznańskiem daleko jest do doskonałości w języku niemieckim. Następnie podaje środki, mające temu stanowi rzeczy zapobiedz, a wśród nich najważniejszym jest projekt sprowadzenia rdzennych Niemców do szkół polskich. Na uwagę zasługuje argumentacya. Prof. Brückner stwierdza ze swej strony, że sam uczył się niemczyzny w szkole od rodowitych Niemców, a my wiemy, że lata całe spędził w środowisku nawskróś niemieckiem, tymczasem, według własnych wyznań, nie nabył zupełnie poprawnej znajomości języka niemieckiego ani w słowie ani w piśmie. Prof. Brückner twierdzi dalej o Poznańczykach, którzy kończą wyłącznie niemieckie szkoły tak ludowe jak średnie i przynajmniej przez 12 lat uczą się języka niemieckiego od rodowitych Niemców, że im daleko do doskonałości w niemczyźnie. Na podstawie tych przesłanek, stwierdzających, że prof. Br. sam uczył się języka niemieckiego od Niemców a jednak go nie opanował; dalej, że Poznańczycy, uczący się go również u Niemców, i to, jak wiemy metodą nadzwyczaj intensywną, również dalekimi są od doskonałości, wysnuwa wniosek: a więc uczmy się niemczyzny od Niemców a my dalej snujemy wątek myśli, aby się jej tak nie nauczyć, jak prof. Br. i jak się jej, zdaniem prof. Brücknera, nie nauczyli Poznańczycy.

A przecież jedyny logiczny wniosek, jaki na podstawie tych premis mógłby być wysnuty, to ten: Mimo największego wysiłku niemożliwą jest rzeczą nauczyć w szkole obcego języka w tym stopniu doskonałości, jak języka ojczystego. To też, wy wszyscy, którzy języka obcego, choćby najintenzywniejszemi metodami, chcecie nauczyć w szkole w takiej mierze, jak języka ojczystego, rozwijanego i pielęgnowanego w domu, dajcie spokój, bo to daremny trud; na tej rafie rozbijają się też wszystkie tendencye wynarodowienia przez samą szkołę.

Takiego wniosku atoli prof. Brückner nie wysnuwa. Przeciwnie, mimo w oczy bijącej nielogiczności, wywodzi dalej, i z języka niemieckiego jako obcego ma uczyć rodowity Niemiec, podobnie jak bony uczą dzieci. Tymczasem prof. Brückner nie chce zrozumieć, że bona uczy dziecko tzw. metodą macierzystą, przepędzając z niem w ciągłej konwersacyi dzień po dniu i rok po roku. Nauczyciel Niemiec zaś będzie z niem rozmawiał tylko w szkole przez kilka godzin w tygodniu, i to bez gwarancyi, że jest rozumiany. Nadto bona ma do czynienia z jednem dzieckiem lub najwyżej z kilkorgiem; nauczyciel natomiast z całą wielką grupą. Otóż i w tym wypadku byłby rezultat nie tylko taki, jakiego prof. Brückner sam na sobie doświadczył, chociaż uczył się wszystkich przedmiotów po niemiecku, lecz o wiele gorszy. W takich wywodach zaś popełnia prof. Brückner błędy logiczne, bo dopuszcza się fałszywej analogii w połączeniu z pospiesznem uogólnieniem faktów jednostkowych na całe szerokie grupy, skoro to, coby się dało zastosować do jednostki wśród wyjątkowo korzystnych okoliczności nie da się zastosować do masy wśród warunków wprost przeciwnych.

To też musimy stwierdzić, że środki dydaktyczne i metodyczne, proponowane przez prof. Brücknera na podstawie jego własnych przesłanek, chybiają zupełnie celu i nie przedstawiają żadnej praktycznej wartości.

* * *

Ponieważ języka niemieckiego w Galicyi uczą Polacy, stąd znowu wniosek a priori, że uczniowie po niemiecku nie umieją, a raczej umieją, ale tylko na świadectwie, w rzeczywistości zaś z trudem rozumieją książki niemieckie i potrzebują koniecznie polskich podręczników. Trudno nam występować jako sędziom i obrońcom we własnej sprawie, to też tylko niezbite fakta temu apryoryzmowi przeciwstawić możemy. Wszak nasi uczniowie studyują u nas medycynę i nauki przyrodnicze przeważnie z podręczników niemieckich wobec braku polskich i wobec nieznajomości innych języków europejskich wszak wielu z nich idzie na uniwersytety i politechniki niemieckie i daje sobie radę z wykładami i egzaminami, a niektórzy nawet poświęcają się z powodzeniem wolnym zawodom wśród obcych. W bieżących zaś czasach wojennych uczniowie nasi już po ukończeniu klasy szóstej zdawali pomyślnie tzw. „Ergänzungsprüfung“ po niemiecku we wszystkich odnośnych przedmiotach, choć się ich w szkole po niemiecku nie uczyli, i zdają i zdawali także egzamina oficerskie przed komisyami, złożonemi z Niemców. — Wielu też urzędników z naszych szkół zajmuje posady w centralnych urzędach w Wiedniu. Najlepszym zaś dowodem odpowiedniego przygotowania w języku niemieckim jest ten fakt, że w czasie inwazyi rosyjskiej liczni uczniowie nasi, nawet z klas niższych, wstępowali w zachodnich krajach do odpowiednich klas szkół niemieckich i tam czynili zadowalające postępy.

Wszystko to dowodzi faktu, że bierny zasób językowy naszych uczniów jest wielki i wśród sprzyjających okoliczności z łatwością przechodzi w czynny. Energia potencyalna języka przemienia się w kinetyczną a jak doświadczenie uczy, proces ten trwa stosunkowo krótko, bo już w przeciągu kilku tygodni następuje zupełne przyswojenie sobie języka danego środowiska.

Na tem miejscu zapytujemy prof. Brücknera, jakie fakta posłużyły mu do wydania tak niekorzystnego sądu o przygotowaniu językowem naszych uczniów? O ile wiemy prof. Brückner nigdy nie zwiedzał galicyjskich szkół i nigdy nie przysłuchiwał się nauczaniu języka niemieckiego w Galicyi. To też z satysfakcyą temu sądowi niekompetentnemu mogę przeciwstawić inny, wynikający nie z domniemania, lecz z doświadczenia

(C. d. n.) Dr Jan Jakóbiec.

stanowiono, że teatry mają się kończyć o 12 w nocy, kinematografy i varietes mają się zamykać o wpół do jedenastej, zaś nawet w klubach prywatnych ma być ograniczona konsumcya światła, aby oszczędzić węgla. Otóż teatry, zamykane wcześniej, otwierają się również wcześniej, a że zużywa się w nich światła sztuczne, nie naturalne, więc oszczędności być nie może. Natomiast szkodzi się gwałtownie przedsiębiorstwom, gdyż teatry bywają często puste wskutek przyspieszenia godziny zaczęcia. Zdarzało się zaś że obliczono źle długość spektaklu i w samym środku ostatniego aktu, gdy napięcie dramatyczne dochodziło do szczytu, zasłona spadała, bo... wybiła północ.

Gdy materyalne efekty nowych zarządzeń chybiły celu, usiłowano tłomaczyć je względami moralnymi. Prawda, że weselenie się w domu, ucztowanie i zabawy nie licują z faktem, że równocześnie tylu ludzi walczy i ginie — ale uczucie takie musi wychodzić z głębi duszy społeczeństwa, nie może zaś być mu narzucane siłą. Pod tym względem dekrety powyższe mają efekt tylko formalny. Materyalny może nastąpić dopiero wówczas, gdy społeczeństwo wstrzyma się świadomie i z własnej woli od tego, czego mu się usiłuje zakazać. A opinia wysunęła jeszcze argument, że cierpień ludzi w rowach strzeleckich nie umniejszy się przez trudności, narzucane ludności w domu. Ta ostatnia czuje się tylko skrępowaną i podrażnioną bezużytecznymi zarządzeniami.

Przed paru dniami — kończy korespondent — mówiono sobie, że Włochy upodobnią się w organizacyi żywnościowej do Francyi i Anglii, t. j. stworzą aparat funkcyonujący łatwo, złożony z uznanych na tem polu powag. Tymczasem myśl ta poszła w odwłokę a może zupełnie się rozbiła ze względów politycznych. Trudności też rosną i będą rosły dalej.

U Dra Rutowskiego.

Wiedeń, 18 stycznia.

Salon w hotelu Müllera. Przestronny, rzęsiście oświetlony, założony żywem kwieciem. Wszystko dokoła mówi, że nie zapomniano przystroić i ciepłem owiać tych ścian hotelowych, wśród których wracający do kraju z niewoli rosyjskiej Dr Rutowski zamieszka dni kilka. Stos kart wizytowych i listów złożonych na stole świadczy niezbicie o liczbie tych, którzy od wczoraj się tu zjawili czy zgłosili. Przyjaciele i znajomi, bliżsi i dalsi, pośpieszyli powitać i uczcić tego, który w chwilach przełomowych potrafił godnie wytrwać na stanowisku niełatwem.

Stawili się również współpracownicy wiedeńscy pism krajowych, by złożywszy swe uszanowanie zapytać Dra Rutowskiego o koleje jego losu. Prezydent Rutowski chętnie się przychylił do przedstawionej mu prośby. Podają słowa niewyszukane a treściwe. Bez wszelkiej pozy, nie zdradzając umęczenia fizycznego i udręki moralnej, opowiada Dr Rutowski o swej Odysei.

„Na Sybirze nie byłem" — zauważa na wstępie — ten kto o tem pisał, uderzył o trzy oktawy za wysoko".

A potem opowiada:

„Wraz z kolegami, Schleicherem i Stahlem, wywieziono mnie do Kijowa. Rozpocząłem bezzwłocznie starania o powrót do kraju. Pozwolenie na powrót nadeszło nadspodziewanie tylko od hr. Bobrińskiego, bo w drodze telegraficznej. Lecz równie szybko odwołał je generał Iwanow, wódz VI armii rosyjskiej. Trzeba było zwrócić się do wyższej instancyi. W tym celu poprosiłem o pozwolenie na wyjazd do Petersburga. Miałem zabawić tam pięć dni, a zostałem w Petersburgu całe dwa miesiące".

„Za poradą wybitnych członków kolonii naszej w Petersburgu wystosowałem podanie do generała Aleksiejewa, szefa sztabu, prosząc równocześnie, by to podanie przedłożył ewentualnie samemu carowi. Aleksiejew zwrócił się jednak w tej sprawie do.. generała Iwanowa, pod którym był niegdyś służył. Odpowiedź brzmiała naturalnie odmownie. Równocześnie dano mi wskazówkę, bym zaniechał dalszych kroków czyli t. zw. „chadałajstwa".

„Wnet potem dowiedziałem się, że rząd austro-węgierski za pośrednictwem ambasady amerykańskiej stara się mnie oswobodzić w drodze wymiany jeńców cywilnych. Doniesiono mi też, że Iwanow wrogo się odnosi do tego projektu. W ministerstwie spraw zagranicznych szef sekcyi Schilling zapewnił mię jednak, że sprawa wymiany jest już ułożona. Na palcach mi wyliczył, że odjazd za pięć dni, bo czekają tylko na przyjazd z Taszkentu jednego zakładnika, który równocześnie ze mną ma odjechać. Nie wyjechałem jednak, bo... tej samej nocy uwięziono mię".

W lapidarnych słowach kreśli dr. Rutowski rewizyę dokonaną u niego przed uwięzieniem. A więc asysta 12 żandarmów, zdejmowanie obrazów ze ściany, przetrząsanie mebli i t. d. Śledztwo trwało dwa dni, audytor nie zdołał niczego udowodnić. Cóż było powodem uwięzienia? Tylko depesza wysłana przez p. Rutowskiego do jego żony. Nawet mniej, bo tam tylko adres w depeszy, który brzmiał: „Dr. Maryan Linde Bukareszt Calea Victoriei". W adresie tym dopatrzono się jakiegoś tajnego sygnalizowania. Dla objaśnienia dodać należy, że dr. Linde pośredniczył bezinteresownie w przysyłaniu wiadomości czysto prywatnych z kraju do Rosyi i odwrotnie. W Rosyi jednak władze wietrzyły w tem agenturę wywiadowczą, stojącą na usługach Austro-Węgier.

Mimo wykazanej niewinności nie uwolniono dra Rutowskiego, gdyż generał Iwanow zażądał odstawienia więźnia do Kijowa. Pod konwojem trzech żandarmów odesłano dra Rutowskiego do Kijowa i to wprost do tamtejszej cytadeli. Cela, w której więźnia umieszczono, znana była pod nazwą „wisielicy", bo z niej więźniowie wychodzili tylko... na rozstrzelanie, lub na szubienicę. Ostatnim mieszkańcem tej celi był Bagrow, morderca Stołypina. Do więzienia przybył Iwanow osobiście. Zarządził przesłuchanie kilkudniowe. W „dossier" sędziego śledczego widniały nawet artykuły pisane przez dra Rutowskiego w „Nowej Reformie" jeszcze w latach 1882 i następnych.

„Przecież ja nigdy przeciwko narodowi rosyjskiemu nie pisałem" — odezwał się był dr Rutowski do sędziego śledczego. „Ale przeciw prawitelstwu!" — była odpowiedź sędziego.

Ostatecznie i w tem śledztwie nie zdołano wykazać jakiejkolwiek winy dra Rutowskiego. Poradzono mu, by prosił o pozwolenie na pobyt w okręgu niewojennym. Do wyboru pozostawiono więc Sybir lub okolice nad Wołgą. Dr Rutowski chciał na Krym się udać, wskazano mu jednak Rostow nad Donem. Na przedstawienie dra Rutowskiego, że chętnie chciałby zamieszkać w mieście, gdzie jest biblioteka uniwersytecka, odpowiedziano z humorem, że Sherloka Holmesa wszędzie w Rosyi kupić sobie może.

Trzeba więc było zgodzić się na Rostow, dokąd dr Rutowski wyjechał po jednodniowym pobycie w Kijowie, gdzie się pożegnał z swymi kolegami lwowskimi. Z Rostowa wysłał dr. Rutowski prośbę do Wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, by mu pozwolił na podróż po Kaukazie, stan zdrowia bowiem dra Rutowskiego nie pozwalał na dalsze pozostanie w Rostowie. Generał Januszkiewicz odpowiadając imieniem Wielkiego Księcia, wyznaczył miejsce lecznicze Kisłowodzko na Kaukazie. Tam dr Rutowski przebywał cztery miesiące. Dotarł aż do morza Kaspijskiego i do drogi wojennej gruzińskiej. Nową prośbę o powrót do Kijowa odrzucił generał Brussiłow, dał jednak pozwolenie na zamieszkanie po lewym brzegu Dniepru, doradzając wybór wsi Słobódka, leżącej naprzeciw Kijowa, a zamieszkałej przez same szumowiny społeczeństwa rosyjskiego. Dr Rutowski wolał wybrać się na Krym.

Po czteromiesięcznym pobycie w Jałcie nadeszła wkońcu wiadomość, że dr Rutowski może odjechać do Austryi w zamian za wydanie więzionego w Austryi dra Janczewieckiego, kuzyna Suworina, który był korespondentem wiedeńskim „Nowoje Wremii". Janczewiecki, jak już wiadomo, nie chciał powrócić do Rosyi bez żony internowanej w Austryi. Rozpoczęły się nowe pertraktacye, a po nieudałych trzech kombinacyach zgodzono się wkońcu, że w zamian za p. Janczewiecką Rosya wyda p. Michalinę Klap z Czerniowiec. Ponieważ jednak p. Klap internowaną była w kraju narymskim, 700 wiorst na wschód od Tomska, trzeba było czekać na jej powrót. Trwało to 5 tygodni.

Wkońcu nadeszła upragniona chwila powrotu. Tornea—Haparanda—Sztokholm oto szlak powrotny. W Sztokholmie poseł hr Hadik postarał się o wszelkie możliwe udogodnienia dalszej podróży do Berlina, gdzie znowu ambasador ks. Hohenlohe-Schillingsfürst zajął się jak najuprzejmiej osobą dra Rutowskiego.

* * *

Ktokolwiek zna swadę dra Rutowskiego, temu nie trzeba przypominać, że streszczone tu opowiadanie płynęło gładko z ust Szanownego mówcy. Dobiegała godzina, o której zjawić się mieli członkowie Koła z prezesem Bilińskim na czele. Pani Rutowska zaniepokojona o męża strudzonego podróżą swem pojawieniem się daje delikatnie do poznania, że czas skończyć rozmowę.

A tu zewsząd sypią się pytania. Co mówią Polacy w Rosyi o niepodległej Polsce? co o niej sądzą Rosyanie? Jak przyjęto propozycyę pokojową? Czy w Rosyi głód, czy jej materyał militarny wyczerpany? Czy hasło walki aż do „pabiedy" (zwycięstwa) wśród ludu rosyjskiego popularne?

Dr Rutowski uśmiecha się, odpowiada uprzejmie urywkami na znak, że nie poczytał pytań tych za natręctwo. Wszak widział i słyszał wiele, więc się nie dziwi, że każdy chciałby dowiedzieć się jak najwięcej. Lecz nie chce nas zbyt liczmanem, więc obiecuje przyjąć nas znowu w dniach najbliższych.

Żegnamy Wielce Szanownego gospodarza w nadziei, że niebawem usłyszymy więcej.

—ag.—

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w niedzielę śś. Agnieszki i Publiusza. Jutro w poniedziałek śś. Wincentego, Anastazego i Wiktora.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 29: zachód przypada o godz. 4 min. Długość dnia godzin 8 min. 48.

Z miasta.

ROCZNICA POWSTANIA W TEATRACH MIEJSKICH. Jutro jako w dzień 54-tej rocznicy powstania styczniowego, występują oba nasze teatry z uroczystemi przedstawieniami. Scena im. Jul. Słowackiego wystawia arcydzieło naszej poezyi dramatycznej „Złotą czaszkę" Juliusza Słowackiego, w której rolę tytułową po raz pierwszy odtworzy p. Maryan Jednowski, reżyserujący sztukę. Przedstawienie poprzedzi Hymn narodowy, odegrany przez orkiestrę, w westibulu zaś sprzedawać będą panie artystki programy na rzecz Przytuliska weteranów z r. 1863. W teatrze ludowym zaś wystawione będą Mickiewiczowskie „Dziady", które również poprzedzi hymn narodowy.

PASZPORTY DO BIAŁEJ—BIELSKA. Rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 12 b. m. zmienione zostały granice północnego dalszego obszaru wojennego w ten sposób, że wyłączono z tego obszaru Śląsk cieszyński i powiat morawsko-ostrawski. Równocześnie w celu ułatwienia kontroli nad podróżującymi, wyłączono z obszaru wojennego sąsiadującą z Bielskiem na Śląsku miasto Białą z przedmieściem Lipnik w Galicyi. W następstwie tego rozporządzenia, każdy wyjeżdżający do Białej, podobnie jak i wogóle za granicę Galicyi, musi być zaopatrzony w paszport. Bez paszportu do Białej jechać nie można. Na to zwracamy uwagę szczególnie wszystkich tych osób, które zniewolone w rozmaitych sprawach udawać się osobiście do Namiestnictwa, Wydziału kraj., Rady szkol. kraj. lub kraj. Dyrekcyi skarbu. Nie możemy przy tej sposobności nie podnieść, że właśnie ze względu na to, iż Biała jest siedzibą władz krajowych, Koło polskie powinno bezzwłocznie wyjednać zmianę odnośnego rozporządzenia, aby ludności, zniewolonej różnemi sprawami do podróży do Białej, oszczędzić kłopotów i wydatków, połączonych z uzyskaniem paszportu, a odnośnym władzom powiatowym zbytecznej roboty.

WIELKI PODWIECZOREK na rzecz dzieci ewakuowanych, który urządza komitet pań, zaszczycony protektoratem J. C. M. cesarzowej Zyty, odbędzie się dziś w niedzielę, o godz. 4-tej w dużej sali hotelu Saskiego. W programie, przypominamy, koncert muzyki wojskowej, produkcye chóru operowego pod batutą prof. Wallek-Walewskiego, cykl żywych obrazów układu prof. Axentowicza i p. H. Uziembły i deklamacya p. Jerzego Leszczyńskiego, tudzież obfity bufet... z białą kawą.

PRZYJĘCIE DRA RUTOWSKIEGO W KRAKOWIE. Zebranie radnych miejskich pod przewodnictwem Dra Leo onegdaj postanowiło wysłać do prezydenta Rutowskiego depeszę powitalną z zaproszeniem, by w przejeździe do Lwowa zatrzymał się w naszem mieście, oraz urządzić na jego cześć odpowiednie przyjęcie. Co do terminu ewentualnego przyjazdu prezydenta Rutowskiego do Krakowa, ma się z nim porozumieć prezydent Leo, który w najbliższych dniach wyjeżdża do Wiednia na posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

DRUGI ODCZYT KS. PROF. SZCZEPAŃSKIEGO T. J., który się odbył w ubiegły czwartek przy niemniej wielkim napływie publiczności, jak pierwszy, poświęcony był wyłącznie Jerozolimie za czasów Chr. Na wstępie odmalował prelegent w krótkich, ale barwnych obrazach 15-sto wiekowe dzieje Jeruzalem od pierwszego (znanego historyi) króla Abdiheby (w XIV w. przed Chr.) aż po czasy Tytusa, uwzględniając przedewszystkiem budowle miasta. Potem przeszedł do opisu miasta, o ile je na podstawie historyi i wykopalisk można dzisiaj odtworzyć. Dzieliło się ono za czasów Chrystusa na trzy dzielnice: miasto górne, dolne i przedmieście. Odkopany tunel (sinnor), który wprost z fotecy jebuzejskiej prowadził do jednego źródła, wykazuje, że dawnej warowni kananejskiej, a więc i grobów królewskich szukać należy w mieście dolnem (na Ofelu). Całe miasto otoczone było zewsząd potężnym murem, pojedynczym od wschodu, południa i zachodu, a podwójnym od północy. Ustalenie biegu I-go muru nie przedstawia trudności wobec odkopanych jego ruin. Natomiast mur drugi tylko w przybliżeniu da się wytyczyć. Jego resztki w hospicyum Aleksandry świadczą, że dzisiejsza Kalwarya leżała już poza murami miasta, że więc historyczne dowody jej autentyczności są archeologicznie dopuszczalne. Tutaj prelegent opisał wygląd Kalwaryi i grobu Józefa z Arymatei za czasów Chr. i przedstawił budowle, jakie w kolei wieków aż po nasze czasy okrywały Golgotę i grób Chrystusa. Prócz murów i licznych baszt, posiadało Jeruzalem Chrystusowe warowny pałac Heroda W. i obronny zamek Antonię. Dwanaście bram prowadziło do wnętrza stolicy; dwa wiadukty ponad Tyropeonem łączyły miasto górne ze świątynią, a między nimi mieścił się rynek miasta z ratuszem. Inne budowle, jak np. tak zwany wieczernik, pałac Hasmoneuszów, dom Kajfasza, znajdowały się w mieście górnem. Natomiast w mieście dolnem (na pagórku Morii) wznosiła się wspaniała świątynia Heroda. Prelegent opisał barwnie jej potężne podmurowania, krużganki, dzielnice, tarasy, bramy, ołtarze, a wreszcie sam przybytek.

Opisem tak zw. „muru płaczu" i wstrząsającej liturgii, jaką tam co piątek odprawiają żydzi, zamknął prelegent swój niezwykle zajmujący wykład, którego każdy szczegół objaśniły obrazy świetlne. — W następne dwa czwartki będzie mowa o „Jerychu w świetle dziejów i wykopalisk".

ZAKUPNO OBRAZU. Połączone sekcye skarbowa i szkolna na posiedzeniu odbytem w piątek uchwaliły zakupno obrazu Rodakowskiego „Kardynał" dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Obraz ten znajduje się już w Muzeum, jako depozyt.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu patryotyczne jasełka Lucyana Rydla „Betleem polskie". Wieczorem po raz drugi „Urzędniczka pocztowa" Alfreda Capusa z p. Janiną Zarzycką w roli tytułowej.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3 i pół barwna sztuka Józefa Korzeniowskiego „Karpaccy górale", wieczorem arcywesoła komedya Schoentana i Kadenburga „Porwanie Sabinek" z pp. Turowicz, Urbanowicz, Kolman, Berskim, Pilarskim, Helleńskim, Biesiadeckim i Minowiczem w rolach głównych.

W tym tygodniu występuje scena ludowa z dwoma premierami swego repertuaru, będą niemi wystawiana we czwartek 25 b. m. rycerska komedya M. Wołowskiego p. t. „Towarzysz pancerny". Sztuka ta, nagrodzona w r. 1895 nagrodą Wydziału krajowego, ma za głównego bohatera swej akcyi Jana Chryzostoma Paska, autora wiekopomnych „Pamiętników", które jak wiadomo, natchnęły Sienkiewicza do napisania „Trylogii". W piątek zaś wystawia teatr ludowy oryginalną operetkę dla dzieci Fr. Lehara p. t. „Janek i Franek w krainie cudów". Przemiły ten utwór lekkiej muzy wiedeńskiej przetłómaczył i zlokalizował znany autor wodewilów K. Krumłowski. Operetce, urozmaiconej tańcami, przygotowuje dyrekcya atrakcyjną wystawę.

UROCZYSTY WIECZÓR. Dzisiaj w niedzielę odbędzie się w sali Związku polskiej młodz. ręk. i przem. (ul. Krupnicza 29) uroczysty wieczór z powodu odjazdu do wojska kilku członków Związku. Program obejmuje śpiew, deklamacye i odegranie komedyi „Dom przy drodze".

ZAOPATRZENIE MIASTA W NAFTĘ. Magistrat komunikuje: Z kontyngentu nafty, przeznaczonego dla Krakowa na miesiąc styczeń, do piątku nie nadszedł żaden transport, a zapasy nafty z poprzedniego miesiąca u handlarzy wyczerpały się już z początkiem stycznia, pozostało w składzie jednego z grosistów zaledwie kilkadziesiąt beczek, z których po kilka dziennie wydawał magistrat sklepom do drobnej sprzedaży. Nie mając żadnej wiadomości co do terminu nadejścia świeżych transportów, magistrat z konieczności ograniczał sprzedaż ze szczupłych zapasów, wydając asygnaty, opiewające na 1, najwyżej 2 litry nafty, przedewszystkiem dla rękodzielników, właścicieli domów na cele oświetlenia klatek schodowych i tp., a tylko w wyjątkowych wypadkach dla osób prywatnych.

Wskutek zabiegów prezydyum miasta w Ministerstwie handlu i Centrali handlowej pierwotny kontyngen nafty zwiększono dla Krakowa na miesiąc styczeń i luty do 18 cystern (wagonów). Na rachunek tego kontyngentu nadeszły dopiero w piątek 3 cysterny, z czego większa część rozdzielono natychmiast między kilkadziesiąt sklepów w mieście. To powinno zaradzić chwilowo brakowi nafty.

Organizacya sprzedaży nafty na podstawie osobnych kart poboru według dzielnic na wzór organizacyi sprzedaży mąki, jest w toku; wcześniej tego rodzaju organizacyi nie można było przeprowadzić z powodu, że kontyngent dla Krakowa oznaczono początkowo w tak minimalnej ilości (po 2 wagony na styczeń i luty), że jakakolwiek organizacya nie miałaby celu.

PŁACE NAUCZYCIELSKIE. Sekcye skarbowa i szkolna uchwaliły onegdaj uregulowanie płac nauczycielskich miejskich szkół: przemysłowej żeńskiej i gospodarstwa domowego.

OTWARCIE ŚLIZGAWKI. W Parku Krakowskim otwartą została ślizgawka, z której cały dochód przeznaczono na cele opieki wojennej i po części na instytucye humanitarne miasta. Ślizgawka otwartą jest od godz. 9 rano do 8 wieczorem, a to aby dać możność korzystania z tej zdrowej rozrywki nietylko młodzieży, lecz również i innym kategoryom publiczności, których zajęcia kończą się później. W niedzielę koncert muzyki wojskowej. Wstęp 80 hal., dla młodzieży za okazaniem legitymacyi 60 hal. Podczas koncertu wstęp podnosi się o 20 hal., tj. na 1 kor. i 80 hal. Garderoba i bufet dobrze ogrzewane.

ZNALEZIONE PRZEDMIOTY. Magistrat ogłasza obszerny spis przedmiotów znalezionych we wrześniu ub. r., a złożonych w jego depozyt. Równocześnie wzywa magistrat właścicieli tych przedmiotów, aby, o ile mogą dowieść prawa własności, zechcieli zgłosnić się po odbiór tych rzeczy do biura wydziału Vb. magistratu, nowe oficyny II piętro, drzwi Nr 27, między 12 a 1 codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Z Polski i ze świata.

WYKŁADY UCZONYCH KRAKOWSKICH W WARSZAWIE. Tow. opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie organizuje cykl wykładów pouczających z zakresu najbardziej interesujących zagadnień przeszłości naszej. Wykłady te wygłoszą na specyalne zaproszenie Towarzystwa, przybywający do Warszawy uczeni krakowscy.

Dnia 22 i 23 b. m. Dr Stanisław Tomkowicz, prezes komisyi historyi sztuki przy Akademii umiejętności, przewodniczący „Grona konserwatorów" w Krakowie, wygłosi dwa odczyty: „O Wawelu, dziejach jego i obecnej restauracyi". Dnia 12 lutego prof. Dr Stanisław Kutrzeba, członek Akademii umiejętności, dziekan uniwersytetu Jagiellońskiego: „Ceremoniał koronacyjny królów polskich w Krakowie: „Pamiątki koronacyjne królów polskich". Dnia 27 lutego Dr Edmund Bulanda, prof. uniw. lwowskiego, członek korespondent Instytutu archeologicznego w Wiedniu: „O zbiorach archeologicznych i o zbieraczach w Polsce". Dnie 12 marca p. Leonard Lepszy, członek Akademii umiejętności: „O Wicie Stwoszu w Krakowie". Dnia 19 marca Dr Jerzy hr. Mycielski, prof. uniwersytetu Jag., członek Akademii umiejętności, rady konserwatorskiej i komisyi restauracyjnej „Burgu" w Wiedniu oraz prezes Tow. opieki nad zabytkami sztuki i kultury w Krakowie: „Rubens i Polska". Wreszcie mówić będą: Dr Feliks Kopera, prof. uniw. Jagiellońskiego: „Insygnie koronacyjne polskie" i p. Maciej Szukiewicz, kurator Domu Matejki w Krakowie: „Polichromia Matejkowska w kościele Maryackim". Odczyty ilustrowane będą licznemi, specyalnie wygotowanemi, przeźroczami.

„MAŁY DOMEK" W TARNOWIE. Olbrzymie powodzenie jakiem się cieszy w Krakowie wznowiona w tym roku sztuka Rittnera, „W małym domku", zachęciło dyrekcyę teatru tarnowskiego do jej wystawienia. Chcąc zaś wystąpić z nią jak najgodniej zaprosiła dyrekcya na występy artystę naszej sceny i reżysera p. Maryana Jednowskiego, który rolę Doktora we wspomnianej sztuce może zaliczyć śmiało do swych najlepszych kreacyj.

Z WIEDNIA piszą nam: Dnia 2 lutego b. r. o godz. 7 wieczór odbędzie się w Wiedniu w małej sali Domu koncertowego (Konzerthaus) staraniem Towarzystwa popierania polsk. przemysłu kobiecego przedstawienie amatorskie, w którem wystąpią panie i panowie, bawiącej na wychodźtwie Polonii w Wiedniu. Program obejmuje następujące komedye: „Reprezentant domu Müller i Spk." hr. Władysława Koziebrodzkiego, „Podejrzana osoba" Stanisława Dobrzańskiego i „Stryj przyjechał" hr. Władysława Koziebrodzkiego. W skład komitetu wchodzą: Eksc. Abrahamowiczowa, Eksc. Ćwiklińska, hr. Dzieduszycka, Gromnicka, Renowa, hr. Lasocka, Pochwalska, Podlewska, Rittnerowa, Różycka, Szwejkowska, Tustanowska.

PRZENIESIENIE URZĘDU. B. kor. donosi: Urząd rewidowania paszportów z dniem 15 bm. przeniesiony został z Szczakowy do Granicy.

ZA PODBIJANIE CEN. W Toruniu skazano byłego właściciela młyna, Berndla, za podbijanie cen towarów, na 1 rok więzienia i 78.000 marek kary, oraz pięcioletnią utratę czci. Berndt zakupywał masami zboże, a następnie odsprzedawał je po znacznie wyższych cenach.

KATASTROFA KOLEJOWA. Do „Głosu radom." donoszą z Ożarowa, iż w ubiegły czwartek o godzinie 5 po południu na przejeździe między stacyaim Jasice-Chmielów, z powodu nie zamkniętego szlabanu, przejeżdżający podówczas pociąg najechał na bryczkę wiozącą 5 osób, z których trzy znalazły śmierć na miejscu. W parę godzin później zjechała żandarmerya z Ćmielowa i Ożarowa i po spisaniu protokolu wypadku zabrała ofiary w dwie skrzynie dla oddania zwłok rodzinie. Przyczyna wypadku jest słaby dozór służby kolejowej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KOŁA POLONISTÓW U. U. J. We środę 24, w niedzielę 28 i środę 31 bm. odbędą się 3 wykłady p. Jana Grzymały Grabowieckiego: „Z dziedziny zagadnień estetycznych" (1. Zakres przejawów tragizmu. 2. Cierpienie i wielkość ludzi tragicznych. 3. Walka i ruina tragiczna). Wykłady środowe od 6—7, niedzielny od 11—12 przedpoł. w sali 39 Coll. Nov. Wstęp na wykład 30 h. Dla członków Koła wolny.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU. Na konkurs „Książnicy polskiej" Tow. Naucz. Szkół Wyższych we Lwowie nadesłano ogółem 36 rysunkowych projektów godła wydawniczego „Książnicy". Rysunki nadeszły ze wszystkich ziem polskich, nie wyłączając okupacyi niem. i z głębi Niemiec. Komisya konkursowa przyznała pierwszą nagrodę projektowi „Witeź"; drugą projektowi „Orzeł"; nadto zaś wyróżniła zaszczytnie rysunki w godłach „Sowa"; „Oświata" i „Pieczęć". Po otwarciu kopert okazało się, że autorem obu nagrodzonych projektów i pierwszego z wyróżnionych jest artysta malarz p. Władysław Skoczylas w Zakopanem, autorem projektu „Oświata" p. Stanisław Adamczyk w Krakowie, a rysunku „Pieczęć" p. Witold Giżbert Studnicki z Sierszy.

ODZNACZENIA. Wojskowy krzyż zasługi II. klasy z wojenną dekoracyą za waleczność otrzymał generał-major Marceli Ławrowski.

Krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z wojenną dekoracyą otrzymał podpułkownik w 56 pułku piechoty Wendelin Kowarzyk, komendant obowodowy w Czaczak.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z wojenną dekoracyą otrzymał za znakomitą służbę lekarz Dr Mieczysław Sołtysik w rezerwowym szpitalu w Stanisławowie, oraz major 13 pułku piechoty Leon Krakówka.

NEKROLOGIA.

† **WAWRZYNIEC WAŚKOWSKI**, em. profesor gimn. św. Jacka, przyżywszy lat 68, zmarł wczoraj w Krakowie.

We Lwowie zmarł ś. p. Krzysztof Jano-

wicz. b. radny, zast. przełożonego korporacyi gospodnio-szynkarskiej, wiceprezes Izby rękodzielniczej,dyrektor zakładów drukarskich „Prasa“, przeżywszy lat 62.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW. W N. Sączu zmarł ś. p. Ludwik Skwarczyk, legionista z 1 kompanii 6 batalionu 7 pułku piechoty. Zmarły był rolnikiem, posiadającym zasobniejsze gospodarstwo w Wilkońskach w powiecie limanowskim. Przed wstąpieniem w szeregi Legionów polskich służył trzy lata w wojsku austryackiem, był żonaty i ojcem dwojga dziatek. Z pierwszą brygadą przeszedł jej wszystkie boje i potyczki aż do walk lipcowych 1916 r. Cenne oddał usługi swojemi informacyami, gdy I. brygada walczyła w 1914 roku w okolicy Limanowej i Nowego Sącza — znał bowiem każdą drogę, każdą ścieżynę w tych i sąsiednich okolicach. Dwa razy ranny, powrócił na front, gdzie podczas krwawych zapasów na froncie wołyńskim w czerwcu i lipcu 1916 roku podczas bębniącego ognia armatniego nabawił się choroby mózgu i ta go przyprawiła o śmierć.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

Na K. B. K. — K. W. K 10; Urząd paraf. obrz. łac. w Leszczawie dolnej K 41; Zofia Janiszewska K 4; Emil Mirosław Dobrzański w Rzeszowie K 5; Ks. Koterbski K 30; Zofia Tyszkiewiczówna K 50; Aleksandra Schmid zamiast kwiatów na trumnę śp. Józefy Dobrowolskiej K 10; R. B. przegrany zakład K 50; Dr. Henryk Wilczyński K 5. 20; Helena Jeleniówna K 10; Dobrowolska K 2; Ks. Połoniec w Geszowie K 50; Kazimierzowie Gromanowie K 100; A. Wojciechowski od Urzędników Tow. Ubezpieczeń w Krakowie K 119.60, Notaryusz Lipowski K 32; Żołnierz W. H. K 20; Marya i Jerzy Grodzieccy K 500; Dr. J. D. z N. Sącza nieprzyjęte przez WW. SS. Niepokalanki K 50; Kazimiera Dydyńska w Strachocinie zamiast życzeń noworocznych K 10; Włodzimierz Braun uzyskane za podpis nizkich oszacowań wojskowości szkód zrządzonych w Bielanach K 20; X. X. K 6.07; Z. K. K 22; Zakład przegrany prz z Dr. K. Spannbeuera w Suchej K 10; Aleksandrowie Pragłowscy K 50; Juliusz Follprecht w Pradze K 50; Spółka oszczędności i poż. w Szaflarach K 100; Ks. Władysław Studencki K 20; Rodzina K. K 20; Urząd paraf. w Krzyszkowicach K 100; Ks. Władysław Polony K 12; Zofia Dopiecka w Wiedniu K 20; Julia Majer złożone przez uczenice szkoły żeń. im. król. Jadwigi w St. Sączu — na głodne dzieci K 15.49; Ks. Józef Ramecki w Głogowie K 100; Dr. Wł. Wodzińscy zamiast wieńca na trumnę śp. Dr. Wł. Kisiela K 30; T. Dąbrowski K 100; Zbiginew Horodyński na głodne dzieci K 40; Antonina Gautier ku uczczeniu śp. Maryi Sadowskiej K 10; Dr. Stanisław Gasiorowski ku uczczeniu śp Dr. Bolesława Kownackiego K 30; Inż. Kajetan Stroński zamiast kwiatów na grób śp. Ferdynanda Strońskiego w pierwszą rocznicę śmierci 18 stycznia 1917 r. od rodziny K 50; Bracia Tercyarze św. Franciszka z dochodu odegranych Jasełek w Zakad. wych. na Zwierzyńcu przy ul. Flisackiej K 55; Wojciech Grucel K 10; Prof. i docenci historyi Uniw. Jagiell. zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. St. Krzyżanowskiego K 50; Ks. Józef Podmokły w Rajczy K 10; Ks. Mendyk w Wróblowicach K 20.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Niedziela popol.: „Betleem polskie“ — wieczorem: „Urzędniczka pocztowa“. komedya A. Capus'a.

Poniedziałek: Uroczyste przedstaw. „Złota czaszka“.

Wtorek: „Urzędniczka pocztowa“ komedya Alfr. Capus'a.

Środa: „Pod blask słoneczny“ kom. Józ. Winiowskiego.

Czwartek. „Urzędniczka pocztowa“ kom. Alfr. Capus'a.

Piątek: „Pod blask słoneczny“ kom. J. Wiśniowskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: Wieczór styczniowy ku uczczeniu powst. styczn. 1863/4 „Dziady“.

Wtorek: „Wieczór styczniowy“ staraniem uczniów gimn. 5. — O 4 pop. „Kopciuszek“.

Środa: popol. po raz ostatni „Kopciuszek“ — wieczorem teatr zamknięty.

Czwartek. Premiera „Towarzysz pancerny“ M. Wołowskiego.

Nauka, literatura, sztuka.

Mazanowski Mikołaj: Szkice. Serya II. W Krakowie 1917. str. 240.

Do naszej, już bardzo bogatej literatury nadobnej, rozwiązującej w powieściach. nowelach, dramatach i innych swoich rodzajach i gatunkach różne doniosłe zagadnienia pedagogiczne, dorzucił p. M. Mazanowski, znany powszechnie autor licznych rozpraw z dziedziny nauczania i wychowania, nowy, z rzędu II. zbiór „Szkiców“, na które niniejszem zwracamy uwagę.

W pięciu szkicach, czyli obrazkach zebrał autor i rozwinął przed nami długie szeregi najrozmaitszych i bardzo ciekawych zdjęć, uwag, zaleceń. przestróg pedagogicznych, ujętych w formę opowieści. Nie tu miejsce na ich szczegółowy rozbiór. Trzeba jednak zaznaczyć, że przemawia do nas pedagog światły, doświadczony, stojący na wysokości postępu pedagogicznego. Tu i ówdzie nadmiar treści pedagogicznej rozsadza formę opowieściową i prosi się o opracowanie w formie traktaciku naukowego.

Prof. A. Karbowiak.

Wiadomości gospodarcze.

O PRZECHOWANIE BYDŁA. Zarząd baraków uchodźczych w Gmünd w Dolnej Austryi zamierza pomieścić w Galicyi około dwa tysiące sztuk bydła rogatego (jałownika) na przeciąg kilku miesięcy w ten sposób, ża odda je w przechowanie rolnikom, którzy się o to zgłoszą. Tytułem odszkodowania będzie wspomniany zarząd płacił przechowawcy po jednej koronie od sztuki. Za należyte przechowanie i żywienie sztuk odpowiedzialny jest przechowawca. Bydło to byłoby zaraz do wzięcia. Rolnicy, mający zamiar przyjąć sztuki na powyższych warunkach w przechowanie, zechcą się zgłosić natychmiast ustnie, pisemnie lub telefonicznie do c. k. namiestnictwa. Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi, Sekcya II. Kraków. ul. Czysta 16.

Z PRZEMYSŁU NAFTOWEGO. Po obsadzeniu naftowych obszarów w Rumunii cena ropy spadła z 37 na 32 kor., niebawem jednak podniosła się do 34 kor. Następnie wobec małej podaży a znacznego popytu podniosła się 23 grudnia b. r. do 37 i pół kor. Produkcya ropy w ostatnich czasach zmniejszyła się i wynosi w Borysławiu 215—220 cystern. W niedługim czasie ma być podjęty dowóz ropy z Rumunii i wobec tega spodziewana jest ponowna zniżka jej cen. — Według wiadomości „Tägliche Berichte über die Petroleumindustrie“, mają być rzekome przygotowania do wprowadzenia organizacyi przymusowej austryackiego przemysłu ropnego już ukończone. Fachowe „Czasopismo górniczo-hutnicze“ dodaje: „Pewne opóźnienie spowodowane zostało zamierzonem wyodrębnieniem Galicyi, co pociąga za sobą odmienny stosunek prawny rafineryi i kopalń ropy do wiedeńskiej centrali. Nie bez wpływu są także zmiany w rządzie po zamordowaniu hr. Stürgkha, wskutek czego objęli dawne działy inni ludzie, którzy na sprawę organizacyi zapatrują się z innego stanowiska. Mimo to stworzenia tej nowej organizacyi spodziewają się do kilku tygodni, przyczem jako jej kierownik oficyalny wysuwa się na pierwsze miejsce b. minister Długosz. Spodziewać się należy, że wraz z stworzeniem tej organizacyi uregulowaną zostanie kwestya ceny ropy. Rząd cenę odbioru 14 kor. zatrzyma na czs dłuższy.

„ROLNIK“, organ Gal. Tow. Gosp., wychodzący we Lwowie, Nr 3, z dnia 19 stycznia 1917 r., przynosi następującą treść. 1. W artykule wstępnym omawia dokończenie sprawozdania działalności Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowyGalicyi. 2. „Kwestya nawozowa w Galicyi“ Dr Bronisława Niklewskiego, treściwie omawiający kwestyę potasu i fosforu, zaś w zakończeniu podnosi konieczność obowiązkowej kontroli analitycznej importowanych nawozów, celem zwalczania oszukańczych dostaw lub wsiewania małowartościowych nawozów. Żąda dalej przeróbki padliny, zużytkowania fosforytów podolskich, rozszerzania produkcyi soli potasowych w Kałuszu i energicznej propagandy dla naszych soli potasowych wśród ludności.

Autor domaga się wprowadzenia produkcyi i handlu nasion roślin strączkowych, w celu zapewnienia sobie dostatecznych ilości nawozów zielonych. Żąda wykorzystania bogactwa azotowego ziemi torfowej przez osuszenie i zagospodarowanie wielkich obszarów torfowisk. jak niemniej przez przenoszenie tego składnika na ubogie w azot gleby mineralne. Zwiększona produkcya gleb torfowych umożliwi, zdaniem autora, wychów większych ilości bydła, a w ten sposób uzyskany nawóz stajenny dozwoli na obfitsze nawożenie gleb mineralnych. Artykuł swój kończy Dr Niklewski wezwaniem, aby tak ze względów naukowych, jak i gospodarczych wyjednać utworzenie instytutu gleboznawczego. Na dalszą treść składają się:

3. Artykuł (redakcyjny). omawiający „Sprawę motorowej uprawy roli“. 4 „Pozyskiwanie żywicy“ referują redaktor „Sylwana“, prez. Gal. Tow. lasowego, radca leśnictwa C. Kochanowski, autor omawia konieczność uwolnienia się od importu żywicy i zastąpienia go produktem własnym, uzyskiwanym z drzew iglastych, a służącym do wyrobu amunicyi, fabrykacyi mydła, papieru etc. Artykuł ten wzbudzi zapewne wielkie zainteresowanie w kołach właścicieli lasów. 5. „Z postępu rolniczego“. 6. Drobne porady, 7. Przegląd krytyczny wydawnictw. 8. Wiadomości bieżące. 9. Poradnik gospodarczy. 10 Rozmaitości.

Prenumerata wynosi 16 koron rocznie. 8 kor. półrocznie. Znakomicie redagowane to pismo tygodniowe rolnicze powinno się znaleźć w każdym dworze, plebanii, chacie i we wszystkich czytelniach wiejskich. Adres redakcyi i administracyi: Lwów. ul. Mickiewcza l. 26.

Sprawy polskie.

Do Wydziału wykonawczego tym. Rady Stanu wybrano pp. Bukowieckiego, Dzierzbickiego, Janickiego, Kunowskiego, Łempickiego, Piłsudskiego i Roztworowskiego. Uchwalono na najbliższem posiedzeniu powołać kmisyę, która zajmie się opracowaniem projektu ustawy sejmowej i konstytucyi Królestwa Polskiego. Wybrano komisyę organizacyjno-wojskową z pp. Dzierzbickiego, Górskiego Łempickiego, Piłsudskiego, ks. Radziwiłła, hr. Roztworowskiego. Koło Międzypartyjne. skupiające w sobie organizacye prawicy Królestwa, wydało w sprawie Rady Stanu odezwę, której treść podaje „Naprzód“. Koło stwierdza, że Rada Stanu winna rozpocząć wprowadzenie w życie zadań państwotwórczych i pisze:

Przed tymczasową Radą Stanu otwiera się pole do budowy podstaw dla państwowego ustroju polskiego, a jednocześnie zorganizowania i utrwalenia w zupełnej niezależności szkolnictwa. sądownictwa, samorządu, spraw wyznaniowych, robót publicznych, oraz przygotowania zasad ustroju administracyjnego i skarbowości. Szczególną uwagę będzie musiała tymczasowa Rada Stanu poświęcić zniesieniu granic dwóch okupacyj, przywróceniu wytwórczości przemysłu polskiego, udzieleniu pracy robotnikom polskim, zrewidowaniu panującego systemu podatkowego i gospodarki miejskiej, opracowaniu planowego systemu odbudowy wsi i miast polskich.

Koło zaznacza, że Rada „nie może być rządem narodowym“, ale „nie utożsamia tego stanowiska z powziętą z góry opozycyą. Społeczeństwo, a łącznie z niem Międzypartyjne Koło Polityczne oceniać i sądzić będzie tymczasową Radę Stanu według jej czynów, mając na uwadze interes narodowy, a nie osoby lub cele partyjne. żądając jednocześnie nieskrępowanej możności zabierania jawnego głosu o poczynaniach Tymczasowej Rady Stanu“.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 21. stycznia 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 20. stycznia 1917:

Wschodni teren.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Niemieckie pułki wzięły szturmem miejscowość Nanesti na zachód od Nomoloasa.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyks. Józefa: **Na północ od doliny Susita rzucili także wczoraj Rosyanie i Rumuni swe wojska do ataku. Wszystkie ataki w liczbie pięciu, rozbiły się, przyczem nieprzyjaciel prócz ciężkich krwawych strat, utracił 400 jeńców. Na północny wschód od Belbor odparto rosyjskie wojska wywiadowcze. Koło Valeputna dokonały nasze oddziały wywiadowcze napadu na nieprzyjacielski posterunek polowy.**

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Niema nic do doniesienia.**

Włoski i południowo wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. **von Höfer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 21. stycznia 1917.

Wielka główna kwatera donosi dnia 20. stycznia 1917:

Zachodni teren.

Pod Wytschaete i na zachód od La Bassee odparto dziś w nocy atakujące patrole angielskie. Między Dollereu a kanałem Ren Rodan wojska wirtemberskie przeprowadziły skutecznie rozpoczęte przedsięwzięcia wywiadowcze.

Wchodni teren.

Na froncie księcia bawarskiego nie było żadnych szczególnych zdarzeń.

Front wojsk jenerała pułkownika arcyks. Józefa: **W Karpatach wschodnich na północny wschód od Belbor kilka razy atakowały mniejsze oddziały rosyjskie bezskutecznie nasze stanowiska. W jednem miejscu wdarł się nieprzyjaciel niespodzianie, lecz został w walce wręcz odrzucony. Na północ od doliny Susita Rumuni ponowili swoje rozpaczliwe ataki na tych samych miejscach, co wczoraj. Pięć razy odparto ich krwawo po ciężkiej walce. Prócz wielu setek zabitych, które leżą przed naszemi stanowiskami, napastnicy stracili 400 jeńców.**

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Silna śnieżyca i niedogodne światło przeszkadza czynności naszej artyleryi. Mimo to wojska niemieckie wzięły wczoraj szturmem miejscowość Nanesti, położoną nad Seretem.**

Front macedoński.

Dzień i noc upłynęły spokojnie.

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z 19. b. m.: Front rumuński: W pobliżu linii kolejowej Bystrzyca—Kimpolung podjął nieprzyjaciel ofenzywę na nasze pozycye na półn. od wzgórza 4285, został jednak naszym ogniem odrzucony. Nieprzyjaciel zaatakował Rumunów na południowy zachód od Pralea. 18 wiorst na południe od ujścia potoku Casinu do Trotusu, ale przeciwatak odrzucił go w nieporządku. W nocnym ataku udało się naszym wojskom wyrzucić Niemców z Garleasca. na południowy zachód od ujścia Rimniku, przyczem zdobyły one dwa karabiny maszynowe; później jednak przeciwatak. dokonany przeważającemi silami. zmusił nas do opuszczenia zajętej wsi.

Niemiecki atak na południowy wschód od Garleasca został naszym ogniem powstrzymany. Nasze wojska, po przygotwaniu artyleryjskiem. wzięły szturmem wieś Vadeni (10 wiorst na południowy zachód od Gałaczu). Nieprzyjaciel po otrzymaniu posiłków, wykonał, wsparty artyleryjskim ogniem huraganowym. atak, celem odebrania Vadeni. Jego zwarte kolumny zostały wzięte pod nasz ogień koncentryczny i doznały znacznych strat. Zostały powstrzymane. zanim jeszcze dosięgły naszych rowów.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. (B. Kor.) Główna kwatera ogłasza dn. 19. bm.: Front mezopotamski: Na wschód od Kut el Amara nieprzyjaciel atakował trzy razy z rzędu część naszych stanowisk. Wszystkie ataki pozostały bezowocnymi, przy ciężkich stratach dla nieprzyjaciela. Wojska naszej kawaleryi ochotniczej zaatakowały nieprzyjacielską brygadę kawaleryi, znajdującą się w marszu i zadały jej wielkie straty. Front kaukazki: Na prawem skrzydle odparliśmy ataki nieprzyjacielskiej kompanii, skierowane na nasze przednie straże.

Odpowiedź turecka.

Konstantynopol. (B. kor.) Rząd turecki wręczył wczoraj państwom neutralnym notę. jako odpowiedź na odpowiedź koalicyi w sprawie propozycyi pokojowej czwórprzymierza. Nota zasadniczo jest równobrzmiącą z notami innych sprzymierzonych.

W PRZEWIDYWANIU OFENZYWY NIEMIECKIEJ.

Genewa. Podpułkownik Rousset pisze w „Petit Parisien“, że jest prawdopodobnem, iż Niemcy przygotowują wielką ofenzywę na froncie zachodnim. Niemcy starali się w poniedziałek wybadać front nad Sommą torpedami powietrznemi i atakami gazowymi. Równocześnie urządzili podobne eksperymenta także na froncie angielskim. a następnego dnia w Pikardyi i Lotaryngii. Te demonstracye nie miały zapewne na celu poświęcanie ludzi, albowiem Niemcy nie są rozrzutni co do materyału ludzkiego. Stoimy przed wielką ofenzywą nieprzyjacielską — to jest jasne.

Krytyk wojskowy „Echo de Paris“ uważa z drugiej strony za nieulegające wątpliwości, że Niemcy po obecnej chwilowej przerwie w walkach niezwłocznie podejmą wielkie, nowe operacye wojenne. Nieprzyjaciel będzie atakował po nowem ugrupowaniu się swoich wojsk na wschodzie i północnym zachodzie od Gałaczu, jakoteż nad Trotusem, później będzie usiłował posunąć się dalej nad górnym Seretem. przez co bukowińskie pozycye popadną w niebezpieczeństwo. Przez upadek Gałaczu cały front besarabski zawiśnie w powietrzu.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 18. bm.: Noc minęła na całym froncie spokojnie. Wczoraj wieczór przedsięwziął nieprzyjaciel po gwałtownem trzygodzinnem ostrzeliwaniu na wzgórzach Mozy i w lesie Chevalier szereg wycieczek wywiadowczych. które zostały odparte z wielkiemi stratami naszym ogniem działowym i karabinów maszynowych.

Grecya a koalicya.

Zapowiedź normalnych stosunków.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Jeżeli zachowanie się rządu greckiego pozostanie nadal takiem. jak dotąd. to znaczy. jeżeli rząd będzie nadal dotrzymywał swoich zobowiązań, to powrócą niebawem normalne stsunki Grecyi do mocarstw koalicyi.

Z Anglii.

Rozdział materyału żołnierskiego.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Na Downingstreet odbędzie się jutro pod przewodnictwem Lloyda George ważna konferencya. której przedmiotem będzie rozdział istniejącego obecnie materyału żołnierzy.

Wywłaszczenie złota.

Frankfurt. (B. kor.) „Frankfurter Ztg.“ donosi z Hagi: Rząd angielski. jak podaje urzędowe ogłaszenie. zdąża do wywłaszczenia części zapasów złota. Każdy posiadacz zapasów złota musi natychmiast złożyć o tem rządowi zeznanie.

Pożyczka wojenna.

Rotterdam. (B. kor.) „Nieuwe Rotterd. Courant“ donosi z Londynu: Bonar Law w mowie swej wygłoszonej w Glasgowie groził zarządzeniami przymusowemi na wypadek, gdyby pożyczka wojenna miała się nie udać.

Nadużycia z naftą w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł. ag.) Policya wiedeńska aresztowała 27 spekulantów, uprawiających lichwę w handlu naftą. Aresztowano ich w kawiarniach wiedeńskich, w toku załatwiania interesów. Z liczby aresztowanych oddano 13 do aresztu śledczego.

Przegląd rocznika 1899.

Wiedeń. (B. kor.) Ogłoszone dziś obwieszczenie powołuje obowiązanych do pospolitego ruszenia urodzonych w r. 1899 do przeglądu dla stwierdzenia, o ile nadają się do służby w pospolitem ruszeniu z bronią w ręku. Zgłoszenia odbyć się muszą najpóźniej do 31. stycznia br. w urzędzie gminnym miejsca pobytu. Przegląd odbędzie się od 8. do 22. lutego br.

Narady polityczne w Wiedniu.

Sekretarz stanu Zimmermann w Wiedniu.

Wiedeń. (B. kor.) Sekretarz państwa Zimmermann zjawił się przedpołudniem w ministerstwie spraw zagranicznych dbył konferencyę z hr. Czerninem. O g. 3 wspólnie z hr. Czerninem zjawił się na posłuchaniu u monarchy. Cesarz przy tej sposobności nadał mu wielki krzyż orderu Leopolda. Po audyencyi obaj mężowie stanu konferowali dalej. Wczoraj minister spraw zagranicznych wydał na cześć niemieckiego gościa obiad w hotelu Bristol.

Cel podróży.

Wiedeń. (B. kor.) Z otoczenia sekretarza stanu Zimmermanna donoszą: Nietylko idąc za tradycyjnym zwyczajem przybył sekretarz Zimmermann do Wiednia, lecz przywiązywał wielką wagę także do tego, by natychmiast po objęciu urzędowania przedstawić się cesarzowi Karolowi i złożyć odwiedziny hr. Czerninowi, w chwili, kiedy propozycya pokojowa mocarstw centralnych została odrzucona i walka wspólna o istnienie musi być dalej z całą energią prowadzona.

Audyencye u monarchy.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz przyjął w Badenie na posłuchaniach marszałka polnego arcyks. Fryderyka, ministra skarbu Spitzmuellera, udał się następnie do Wiednia i przyjął tam na audyencyach niemieckiego sekretarza stanu Zimmermanna, hr. Czernina, hr. Tiszę i hr. Clam Martinica, poczem wrócił do Badenu.

Wiadomości telegraficzne.

Powrót ministrów z Berlina.

Wiedeń. (B. Kor.) Clam Martinic i Tisza Hoefer i Burian przybyli tu z Berlina. Tymsamym pociągiem przybył tu niemiecki sekretarz stanu Zimmermann i sekretarz poselstwa v. Prittwitz.

Urlop Pokrowskiego.

Londyn. (B. kor.) Według „Timesa“ donosi „Rjecz“, że minister spraw zagranicznych Pokrowski otrzymał dwumiesięczny urlop chorobowy, a minister handlu ks. Szachowski ma otrzymać taki sam urlop.

Zatopione okręty.

Lyon. (B. kor.) Według doniesienia dzienników, amerykański parowiec „Boringnea“ wysadził w Horta (Azory) 27 marynarzy z zatopionego norweskiego parowca „Bergenhus“. Koło przylądka Finistere wylądowało 28 marynarzy z zatopionego francuskiego parowca „Sidney“. Kapitana i obu artylerzystów zabrała łódź podwodna.

Lloyd donosi, iż hiszpański parowiec „Villa“ został zatopiony.

†

AMALIA SZUMLAKOWSKA

Ksieni Klasztoru PP. Franciszkanek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie.

opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 20 stycznia 1917 r. w 69 roku życia, a 45 powołania zakonnego.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 22 b. m. o godz. 8 rano w kościele św. Andrzeja w Krakowie, poczem zwłoki odprowadzone zostaną na cmentarz krakowski.

R. i. p.

†

Za spokój duszy ś. p.

HELENY Z STAWARSKICH SZCZERBIŃSKIEJ

odprawione zostaną

jako w pierwszą rocznicę śmierci

MSZE ŚWIĘTE

w dniu 28 Stycznia b. r o godz. 9-tej rano w kościele OO. Reformatów w Krakowie.

STANISŁAW RĄB KRAKÓW, ul. Sławkowska 4, vis-a-vis Hotelu Saskiego.
Poleca: Różańce kokosowe i szklane. — Szopki Bożego Narodzenia. — Obrazki do książeczek. — Medaliki, łańcuszki srebrne i metalowe. — Feretrony, Figury świętych z drzewa i masy. — Obrazy do kościołów i mieszkań. — Krzyże do zawieszania i stawiania. — Listwy na ramy. — Lustra ścienne i toaletowe.

OD ADMINISTRACYI.

P. S. Nossek b. kierownik działu inseratów nie pracuje u nas od 1. stycznia 1917; za żadne więc zamówienia pobrane przez niego odpowiedzialności nie przyjmujemy. Dział „Korespondencyi Rozdzielonych“ prowadzimy dalej ; prosimy uprzejmie wszelkie zlecenia kierować bezpośrednio do naszej Administracyi (Kraków, Św. Krzyża 11).

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

(przez Danię).

Poszukuje się **Ludwika Wojnarskiego,** jednorocznego kaprala, rodem z **Krakowa,** który ubiegłego lata dostał się do niewoli rosyjskiej. Ostatnie wiadomości wysłał ze Skały obok Husiatyna. Adres dla łaskawej informacyi: „Komitet polski“ Sztokholm, Sweden, hotel Continental. 172

Inżyniera Wacława Kwiatkowskiego w Samarskiem Zieustwie zawiadamia Kazimierz Kwiatkowski, że we Włocławku zdrowi, materyalnie jako tako; zamiast polecenia Ojcu sprzedaży premiówki pożyczyłem dla ojca w fabryce 600 rb. Mieszkam nadal w Strzemieszycach, zarządzam komitetem żywnościowym; wszyscy starzy znajomi są na miejscu. 175

Władysław Samorek, do czerwca roku zeszłego zamieszkały w Zołotonoszy, połtawskiej gub., jest proszony o jakąkolwiek wiadomość o sobie, gdzie się obecnie znajduje i czy służy w wojsku. Rodzina się bardzo niepokoi. W domu wszystko dobrze. Polskie pisma w Rosyi uprasza się o przedruk powyższego ogłoszenia. 179

Co się dzieje z **Waleryą i Teodorem Kozłowskiemi i Czesławem Binderem,** który podobno znajduje się w Kijowie lub, Odesie o powyższe wiadomości prosi Marya Binder ze Skierniewic gub. Warszawskiej. 185

Zofia Zarzycka z Sieczkowa, gub. Kieleckiej zawiadamia Romanę z Gieysztorów Szadurską, że obie z Wandą jakoś egzystujemy, prosimy o wiadomości o Tobie. Co się dzieje z Bolesławem Manwełowem ze Sławką i Oleńką. 183

Ignacy Samorek maszynista, pełniący służbę w Witebsku, jest proszony ot o, aby przez ogłoszenie w pismach dał wiadomość o sobie, i o bracie Władysławie, z którym nie wiadomo co się stało. Rodzina się o was bardzo niepokoi. W domu i w Lublinie wszyscy zdrowi. Polskie pisma w Rosyi uprasza się o przedruk niniejszego. 180

Stanisława Wilczyńskiego, urzędnika kolejowego na stacyi Iksza północnych kolei, zawiadamia żona o zdrowiu swojem i córeczki Siostra Stefania pracuje w Warszawie, Mania w Lublinie, brat Olek zginął w Pilawie. 181

Bracia Feliks Kędzierski 1-sza komenda szkoły wojskowych motocyklistów w Piotrogrodzie **Jan Kędzierski,** czynna armia, 14 korpus, 8 saperny batalion, 2 rota **Józef Kędzierski,** pracujący w zarządzie polowych aptek, proszeni są o wiadomość o sobie, jak również o szwagrze **Piotrze Małaju.** Matka Wasza umarła we Wrotkowie 4 stycznia r. b. Gospodarstwo podupadło. 182

Chawa Blindt, Grochów II. poszukuje swego męża Arona — Gecel, który wyjechał z Warszawy do Tomska i do Kolpaszewa. Proszę o wiadomości tą drogą czy żyje i zdrów jest. Odpisz. Proszę Mordkę Prezes. Winiawer. Kadysz w Mińsku, o wiadomości o moim mężu. 160

Marya Bogusławska ze Lwowa uprasza pana Rebajna Rohaczew. gub. Mohylowska, o wiadomości o Władziach tą samą drogą. Bukowska czy u Janków? Józiowie w Nowym Dworze biedują. Jestem zdrowa, tęsknię, niepokoję się bardzo. Uściski wszystkim 10

Marya Kuźniarska z Woli Paprotniej, powiat Mińsko—Mazowiecki, gmina Kuflew zapytuje Józefa Dąbrowskiego w Homlu, gub. Mohylowska, ul. Poleskaja 24, dom Grelasiewicza — co się dzieje z Albinem Kuźniarskim, niech przyśle wiadomość telegraficznie lub tą samą drogą. 150

Hrabina **Teresa Krasicka,** Warszawa, Piękna 16 B, zapytuje Ignacostwo i Janostwo Krasickich, Marcelostwo Mikuliczów w Kijowie „Grand Hotel“, czy się tam znajdują — i o wszystkich zdrowie. Ja z córkami w Warszawie. Ograniczone środki prawie wyczerpane. Czy wnuczki zdrowe? 163

Księgarnia i skład nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca 71

wobec wzrastającej coraz bardziej drożyzny jedyną **najpraktyczniejszą i najoszczędniejszą** z istniejących podręczników kucharskich

UNIWERSALNĄ KSIĄŻKĘ KUCHARSKĄ

z illustracyami i kolorowemi tablicami

Maryi Ochorowicz-Monatowej

Książka ta odznaczona na wystawie hygienicznej w Warszawie w 1910 r., obejmuje przeszło 2200 skromnych i wytwornych przepisów gospodarskich i kuchennych z uwzględnieniem niezbędnych warunków odpowiedniej **dyety oraz kuchni jarskiej.**

Wydanie trzecie znacznie powiększone 20—30 tysięcy. — Nadzwyczaj niska cena K. 8. z przesyłką pocztową K. 9·50. — Wysyłkę uskutecznia się za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem.

CENTRALNE BIURO WYDAWNICTW N. K. N.

Kraków, ul. Gołębia 20, parter.

zawiadamia, że nakładem jego wyszły następujące nowości:

JÓZEF ANDRZEJ TESLAR:
Rytmy wojenne, poezye . . . . K 3·
JÓZEF RELIDZYŃSKI:
Laury i ciernie, poezye . . . . K 3·50
WŁADYSŁAW ORKAN:
Drogą Czwartaków . . . . K 6 —
STANISŁAW HR. TARNOWSKI:
Po ogłoszeniu Niepodległości Polski . . . . K — 60
DEZYDERY HR. CHŁAPOWSKI:
Wojna 1807 roku, IX. tomik Biblioteczki Legionisty K — 60

Do nabycia: w Centralnym Biurze Wydawnictw w Krakowie (ulica Gołębia 20) dalej, we wszystkich Powiatowych Komitetach Narodowych i Kołach Ligi Kobiet N. K. N w całym kraju, oraz we wszystkich księgarniach. 118

KSIĄŻNICA POLSKA T. N. S. W. Lwów, Maleckiego 5,

poleca: **E. ROMER**

Wojenno-polityczna mapa Polski

(z okazyi manifestu z 5 listopada 1916). Cena 1 kor. Mapa ta podaje granice Polski z r. 1772, granice Księstwa Warszawskiego, Królestwa Kongresowego, granice państw przed wojną, obszar okupacyi austryackiej i niemieckiej z zaznaczeniem, które powiaty nie otrzymały ordynacyi wyborczej do Sejmu. Ponadto osobny system znaków kolorowych określa polski obszar etnograficzny i 2 sfery polskich interesów, a kilka linii frontów bojowych illustruje dzieje wszechświatowego zmagania się dwóch światów kulturalnych i politycznych. Do mapy dodano 8 stron objaśnień. — Do nabycia w każdej księgarni. 3286

Inwalidzi Oficerowie subalterni,

do zajęcia kancelaryjnego zdolni, ze znajomością jednego słowiańskiego języka (polskiego w pierwszym rzędzie) są przez **Centralę odbudowy Galicyi poszukiwani.** 33 8

BANDAŻE

na przepukliny (ruptury), pępka, brzucha i pachwiny. — Opaski brzuszne — Cenniki darmo.

M. S. Polaczek, Sambor 11. 62

NA PODESZWY ochraniacze z silnej skóry grzbietowej przesyłam każdemu za zaliczką paczkę zawierającą 24 kawałków na największą nawet podeszwę wystarczających, wraz z odpowiednymi gwoździkami, tak, że każdy może sobie sam podeszwę ochraniaczami obić 1 paczka kosztuje K. 1·60 z Krakowa. Eksport ochraniaczy pode szew F. Windisch, Kraków, ul. Bożego Ciała 10 II. p. Wysyłki na prowincyę uskutecznia się jedynie przy zamówieniu conajmniej 10 paczek. 51

Kalendarz prawniczy

kieszonkowy

z raptularzem na rok 1917.

Rocznik II-gi zawier, dokł. wyciąg ustaw. stemplowych opuścił prasę.
Cena w ozdob. płóciennej oprawie K. 3·50. — Za nadesłaniem K. 3·80 lub za zaliczką wysyła
KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA, KRAKÓW, RYNEK 17. 3323

PENSYONAT „TAMĄRA“

Kraków, Warszawska 4, II p. Pokoje słoneczne, elektryczność, łazienka. 230

Realność

składająca się z parceli budowlanej, domu parterowego o sześciu pokojach w Podgórzu przy ul. Słowackiego L. 4 do sprzedania. 55

Organista

kawaler wolny od wojska poszukuje posady od 1 go lutego b. r. — Zgłoszenie do Administracyi »Głosu Narodu« pod »Organista« 107

Zarząd Zakładu czyszczenia miasta Krakowa

POSZUKUJE

kowala uzdolnionego w kuciu koni, **pomocnika kowalskiego** oraz **robotników** do pracy przy wywozie popiołu i zamiataniu ulic. — **Kobiety i chłopcy** powyżej lat 14 znajdą również zajęcie. — Zgłaszać się należy w biurze Zakładu czyszczenia miasta ulica Bonerowska L. 2 parter od godziny 9 — 1 rano i od 3 — 7 po południu. 105

Organista

żonaty wolny od wojska, z dobrym głosem, grający z nut, obeznany z prowadzeniem kancelaryi parafialnej poszukuje odpowiedniej posady.— Zgłoszenia przyjmuje p. Karol Kozłowski »Głos Narodu« 111

Fortepian

Hofbauera w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Czysta L. 3. I. p na prawo Oglądać można między godziną 3—4. 108

Na Salwatorze

słoneczny, z pięknym widokiem pokój umeblowany

do wynajęcia

dla starszego pana. Wiadomość: ul. Anczyca L. 13, I. p. od 1-go lutego b. r. lub później. 10

OBRAZY

pierwszorzędnych malarzy polskich do sprzedania.

Sławkowska 30 I. piętro Oglądać można od godziny 11 — 1 i od 3 — 5. 59

Do Przyjaciół i Zwolenników moich wyrobów tutek i bibułek cygaretowych.

Całą wiedzę moją i umiejętność fachową poświęciłem wyrobom tutek i bibułek cygaretowych, wychodząc z założenia, że należy Publiczności dać towar w tym rodzaju najznakomitszy hygieniczny, zdrowiu nieszkodliwy. Znawcy palacze ocenili należycie te moje zabiegi i do wszystkich moich wyrobów mają wielkie zaufanie. Wskutek tego słynnymi się stały wyroby moje w całym kraju i poza jego granicami, a Tutki „Framos“, „Salvesol“ i bibułki cygaretowe „Pobudka“, stanęły na czele wszystkich tego rodzaju wyrobów. Obecnie jednak w czasie wojny zaszedł fakt, iż wyrobów tych nie jestem w stanie dostarczyć wszędzie w takiej ilości, w jakiej są zapotrzebowane. Publiczność jednak domaga się ich ciągle, a w braku wyrobów moich, używa innych — niezadowolona. I słyszę głosy, że inni fabrykanci dostarczają ciągle Publiczności wyroby różne tutek i bibułek cygaretowych a tutek i bibułek Bełdowskiego doprosić się w trafikach nie można.

Tak jest. Dziś, z powodu wojny są **szczupłe zapasy materyału pierwszorzędnego do wyrobu doskonałych** moich tutek i bibułek cygaretowych i dlatego odpowiednio do obecnego znacznie zwiększonego zapotrzebowania — produkcyi nie mogę powiększyć. Wyrobów lichych, byle tylko korzystać z obecnej chwili i zarabiać kosztem zdrowia ludzkiego nie podam Publiczności. Taniego a więc lichego papieru do wyrobu tutek i bibułek cygaretowych jest jeszcze podostatkiem, lecz tego rodzaju bibułki cygaretowej z zasady i przekonania nie użyję bo nie chcę rzetelności mej firmy na szwank narazić!

Mam jednak nadzieję, że niebawem wojna się skończy i że moralność w dziedzinie przemysłu znajdzie u Powszechności należne uznanie.

Do nabycia w wielu trafikach i handlach. 104

FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK CYGARETOWYCH Mra. W. BEŁDOWSKIEGO W KRAKOWIE.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

L. 32/Ffs. We Lwowie, dnia 14. stycznia 1917.

Ogłoszenie.

Magazyn spożywczy c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie kupi większą ilość mydła.

Oferty należy wnosić do 25. stycznia 1917 do Biura dla spraw ekonomicznych, ul. Zygmuntowska 1. drzwi 115. 116

Obok dworca osobowego

KINO LUBICZ

ul. Lubicz L. 15.

Nadzwyczaj ciekawy program Familijny dla dorosłych i młodzieży

tylko 3 dni t. j. 23-go 24-go i 25-go stycznia

1. Obchód koronacyjny.
2. Polowanie i podróż ks. Montpensier w 5 częściach.

Początek przedstawień o godzinie 3, $4^1/_2$, $6^1/_2$ i 8 popoł. 115

„Elektryka“

Wielki wybór żarówek oszczędnościowych $^1/_2$ Wat gazem napełnianych, druty, plecionki do instalacyi, stopki, wyłączniki, wszelkie przybory do światła elektrycznego i do dzwonków elektrycznych poleca najtaniej

Arnold Weissmann, Kraków Szewska 13. 3189

Zarząd szpitala Czerwonego Krzyża w Zakopanem

POSZUKUJE

1. Technika do kierownictwa urządzenia parowego, elektrycznego, wodociągowego i ogrzewalnego, 2. wykwalifikowanego maszynisty i montera. — Inwalidzi mają pierwszeństwo 114

NOWA

MAPA MIESIĘCZNA

Paaschego Nr. 16.

obejmująca wszystkie tereny wojenne wyjdzie z druku około 30 go b. m. 101

Zamówienia przyjmuje

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.

Cena z przesyłką K 1·10 lub wysyłka za zaliczką.

STARUSZKA córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania rąk uprasza o łaskawe wsparcie. — Datki przyjmuje Administracya »Głosu Narodu«.

---

jedynie w **Kino Lubicz** Lubicz 15

do widzenia

KORONACYA

Najjaśniejszego Pana Cesarza Karola I. na Króla Węgier Karola IV.

I. Część od 13-go do 20-go stycznia b. r.
II. Część od 21-go do 27-go stycznia włącznie. 46

SCHREIBER M. I PIASECKI E.

HARCE MŁODZIEŻY POLSKIEJ (Scouting)

wyd. 2. z licznemi ilustracyami już opuściło prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Składnicach Książnicy polskiej T. N. S. W. w Krakowie ul. Franciszkańska 1.— Cena za egzemplarz K 2.00 90

Buchalter

leśny i buchalter do fabryk potrzebni zaraz. Zajęcie tymczasem prowizoryczne najmniej rok lecz może zamienić się na stałe. Wymagana absolutnie rutyna w prowadzeniu bilansowaniu buchalteryi podwójnej. — Zgłoszenia do Agencyi Hopcas i Salomonowa, Kraków pod F. G. H. 76

Można się tanio nauczyć SZYCIA

przymierzania i przykrawania sposobem amerykańskim w pracowni ubrań dla chłopczyków i p. pensyonarek. **H. Klapówna, Rynek l. 10. Dom firmy Linoleum.** 44

Instytucya publiczna w Krakowie poszukuje

siły manipulacyjnej

obznajomionej z prowadzeniem podwójnej buchalteryi, piszącej biegle na maszynie i władającej językiem niemieckim.

Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem dotychczasowej praktyki adresować należy 5 skrytka pocztowa nr. 129. 89

Nadeszły fortepiany „Blüthner i Bösendorfer“

do składu fortepianów

HELENY SMOLARSKIEJ, UL. WOLSKA 7. 96

Towarzystwo biblioteki słuchaczów prawa U. J. w Krakowie chcąc przyjść z pomocą uczącym się słuchaczom prawa rozpoczyna w dniach najbliższych

KURSA PRZYGOTOWAWCZE

do egzaminu i rygorozum historycznego.

Kursa te prowadzone przez fachową siłę odbywać się będą codziennie po dwie godziny. Towarzystwo zaś dostarcza uczestnikom kursu wszystkich potrzebnych skryptów i podręczników bezpłatnie. Dla legionistów i wojskowych prowadzone będą dwumiesięczne kursa po zniżonej opłacie. Bliższych informacyi co do czasu nauki i warunków udziela się w Towarzystwa (ul. św. Anny L. 12 parter) codziennie od godziny 3—4 popołudniu. 89

Zakłady przemysłowe w Krakowie

poszukują ekspedyenta

obznajmionego dokładnie z czynnościami ekspedycyi w przemyśle żelaznym, **kalkulatora** dla kalkulacyi wykonanych robót (Nachkalkulation) oraz **urzędnika** do obliczania zarobków robotniczych. — Oferty pod B. W. do biura dzienników Hopcas i Salomonowej w Krakowie. 70

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.